

Kłamstwo

Teoretyczne wprowadzenie do lekcji

Kłamstwo kojarzy nam się z przeciwieństwem prawdy. Z jednej strony kłamstwo, a z drugiej prawda. Otóż, nie do końca jest to poprawne. Dla Arystotelesa przeciwieństwem kłamstwa jest prawdomówność, a nie prawda. Bo kłamać można, mówiąc... prawdę, np. niepełną. Przypuśćmy, że wypowiadamy zdanie, które samo w sobie jest prawdziwe, ale pewne czynniki spowodują (o czym dobrze wiemy), że odbiorca tego zdania zrozumie je całkowicie inaczej. Przypuśćmy, że kogoś obowiązkiem jest wyprowadzenie psa na spacer w piątki. Jednego dnia nie wypełnił tego zadania. Zapytany w ten właśnie dzień o wyprowadzenie czworonoga odpowiada: „Przecież wiesz, że w piątki wyprowadzam psa”. Zdanie wypowiedziane było prawdziwe? Jak najbardziej! A co sobie pomyślał pytający? Oczywiście, że obowiązek został spełniony. Wypowiadając więc w pewnym kontekście zdanie prawdziwe można za jego pomocą kogoś okłamać. Celowo wprowadzamy w błąd, manipulując prawdą. Jakże często wykorzystujemy różne sytuacje, balansując na granicy prawdy i kłamstwa, zrećcznie posługując się prawdą, półsłówkami, niedopowiedzeniami? Niby jesteśmy w porządku, sumienie mamy czyste, bo przecież nie powiedzieliśmy fałszu, ale tak naprawdę to „kłamaliśmy jak z nut”. Uczynienie tego za pomocą „niepełnej”, „niedopowiedzianej” prawdy nie zmienia faktu, że skłamaliśmy, tak samo, jakbyśmy powiedzieli nieprawdę. Czym więc jest kłamstwo? Jest ono świadomym podaniem fałszu za prawdę lub prawdy niepełnej w celu wprowadzenia kogoś w błąd dla uzyskania pewnych korzyści.

Cele lekcji

Cel ogólny: Zdefiniowanie istoty kłamstwa.

Cele szczegółowe: **uczeń wie**, czym jest kłamstwo i że można manipulować prawdą;

uczeń rozumie, czym jest kłamstwo;

uczeń potrafi ocenić, co jest manipulacją prawdy a co prawdą;

postawy – kształtuje postawę życia w prawdzie.

Metody dydaktyczne zastosowane na lekcji: metoda refleksyjna (ćw. 32), metoda gry, rozsypanka (ćw. 33), analiza tekstu, metoda problemowa, metoda porównawcza (ćw. 34).

Bibliografia:

W. Chudy, *Filozofia kłamstwa*, Warszawa 2003;

T. Gadacz, *Wypisy z ksiąg filozoficznych. O prawdzie. O kłamstwie*, Kraków 1996.

Ćwiczenie 32

Przypomnij sobie swoje cztery ostatnie kłamstwa. Zaznacz krzyżykiem motyw swojego postępowania, dlaczego skłamałem? Jeżeli żaden motyw nie odpowiada „twojemu” kłamstwu, dopisz go.

Motyw	Kłamstwo nr 1	Kłamstwo nr 2	Kłamstwo nr 3	Kłamstwo nr 4
Dla żartu.				
Z lęku przed karą.				
Aby nie okazać swoich słabości, wad.				

Aby nie zrobić przykrości drugiej osobie.				
Z lenistwa, bo nie chciało mi się czegoś robić.				
Na „odczepnego”, bo już nie wiedziałem, jak się kogoś pozbyć.				
Aby wyrządzić komuś zło, „dopiec mu”.				
Inny motyw:				

Ćwiczenie 33

Jakbyś nazwał poniższe zachowania np. obłuda, matactwo.

- a) Mąż po zakończeniu spotkania w pracy udał się do pani Z. i siedział z nią kilka godzin. Wraca późną nocą do domu i na pytające spojrzenie żony odpowiada: „Wiesz, mieliśmy ważne zebranie”.
- b) Ktoś nie wiedział, gdzie znajduje się najbliższa poczta i wskazał pytającemu dokładnie przeciwny kierunek.
- c) Y nie chce zaakceptować swojej pomyłki w pracy. Uważa, że on tego nie zrobił, a był to tylko nieszczęśliwy zbieg okoliczności.
- d) W czasie II wojny światowej członek ruchu oporu okłamuje swoich prześladowców co do miejsc przebywania partyzantów.
- e) Wypowiadam miły komplement, w który nie wierzę, tylko po to, aby ta osoba patrzyła na mnie życzliwie.
- f) Zaczynam wmawiać w środowisku znajomych, że nasz wspólny kolega J. ma zupełnie inne cele niż te, o których mówi. Mają zwrócić uwagę na jego zachowania, przyjrzeć mu się. Wiem, że tak nie jest, ale chcę się pozbyć konkurenta do przewodzenia grupą.
- g) Puszczam w obieg niesprawdzoną informację, którą usłyszałem od innego znajomego.
- h) Toczy się dyskusja nad przyznaniem nagrody jednemu z pracowników. Znam jednak fakt (tylko ja o nim wiem) całkowicie przekreślający jego szanse (świadomie działał na szkodę firmy). Jednakże w czasie dyskusji nie zabieram głosu.
- i) Przekazywanie słuchającym obietnic nie mających żadnego pokrycia w rzeczywistości.

Ćwiczenie 34

Poniższy tekst Hildebranda opisuje trzy rodzaje kłamców. Na jego podstawie uzupełnij tabelę.

Należy rozróżnić trzy typy kłamców.

Pierwszy to kłamca przebiegły, który bez skrupowania mówi to, co jest niezgodne z prawdą, jeśli to odpowiada jego celom i zamiarom. Jest to typ, który wie, czego chce, który oszukuje i okłamuje drugich, byle osiągnąć swój cel, człowiek pokroju Jagona z szekspirowskiego Otella czy Franciszka Moora ze Zbójców Schillera; jakkolwiek w obu tych wypadkach do zła kłamstwa zostaje dorzucone zło zamiaru, w jakim kłamstwo zostaje popełnione. To drugie jednak zło nie jest istotne dla zła samego kłamstwa. Istnieją bowiem kłamcy mający bardziej niewinne cele.

Drugi typ to człowiek, który okłamuje samego siebie, a przez to okłamuje drugich. To ktoś, kto po prostu usuwa ze swego życia wszystko co trudne lub niemiłe, który nie tylko chowa głowę w piasek jak struś, lecz wręcz wmawia sobie, że rzeczywistość jest inna niż jest, lub że zdoła coś osiągnąć, chociaż powinien wiedzieć, że nie ma na to siły. To człowiek, który nie chce widzieć własnych błędów, który tak potrafi ustawić upokarzające lub przykre dla siebie sytuacje, że przestają być przykre. Różnica między tego typu brakiem szacunku dla prawdy a hipokryzją i kłamstwem pierwszego typu jest bardzo wyraźna. Bowiern to kłamstwo uderza przede wszystkim w samego kłamcę, a dopiero pośrednio w innych. Wmawia on sobie coś, a potem oszukuje drugich poniekąd w dobrej wierze. Jego kłamstwa – w przeciwieństwie do przebiegłego kłamcy – nie prowadzą świadomie i jasno do określonego celu, on sam zaś nie posiada jego złości, przebiegłości i prostactwa. Często budzi w nas raczej współczucie. Wszelako i on nie jest bez winy. Bowiern on również uchyla się od dania odpowiedzi na wartość i godność tego, co istnieje. I on przypisuje sobie władzę nad wszystkim, chociaż nic go do tego nie uprawnia. Trzeba przyznać, że nie jest bezczelny bez reszty: jakaś pozostałość respektu wobec prawdy powstrzymuje go od świadomego jej zniekształcenia i otwartego ignorowania. Obawia się odpowiedzialności za kłamstwo, nie posiada zaś odwagi hipokryty i konflikt między przyjemnością a prawdą omija przez oszukiwanie samego siebie. Ma w sobie zdecydowanie coś z tchórza, coś z miękkiej słabości. W porównaniu z przebiegłością i świadomą chytrą pierwszego kłamcy, jego przebiegłość jest raczej instynktowna.

Kłamca pierwszego typu zaprzecza faktom, ale nie zaprzecza, że kłamie. Swoją postawę ignorancji wobec rzeczywistości rozpoznaje w całej rozciągłości. Tymczasem kłamca drugiego typu, który żyje samo-okłamywaniem się, zaprzecza przede wszystkim temu, że ignoruje prawdę. Przekręcając fakty i tłumacząc je inaczej, wskutek swego zakłamania, nie uświadamia sobie tego, że wchodzi w konflikt z prawdą.

Istnieje wprawdzie taka postać kłamców drugiego typu, którzy są również zli w najgorszym tego słowa znaczeniu. Chodzi o faryzeuszy, którzy „nie widzą belki w swoim oku”.

Niemniej drugi typ kłamcy nie uosabia zupełnie złego człowieka, bo jego wina jest mniejsza. Mimo to skutki jego braku szacunku dla prawdy są dla całego moralnego życia wręcz nieobliczalne. Takich ludzi nigdy nie można traktować poważnie. W sporadycznych wypadkach, w których aproba wartości nie koliduje z ich pychą ani pożądlivością, potrafią zachować się poprawnie pod względem moralnym. Natomiast gdy wymaga się od nich czegoś niemiłego, wówczas nie sprzeciwiają się wyraźnie wymaganiom stawianym przez wartość, lecz wymigują się od nich, wmawiając sobie, że z jakichś tam przyczyn to wymaganie nie odnosiło się do nich, albo że istnieje tylko pozornie, to znów – że już uczynili mu zadość itp. Duchowe życie tych ludzi jest jak piaszczysty grunt. Nigdy nie można ich uchwycić, wciąż się wymykają. Świadomy kłamca jest pod względem moralnym kimś znacznie gorszym, a jednak może się prędzej poprawić niż ów kłamca, który oszukuje samego siebie. Ten drugi jest duchowo bardziej chory, ponieważ zło tkwi u niego w głębszych pokładach psychiki. Ludzie tego typu żyją w świecie iluzji. Oczywiście brak szacunku dla prawdy też jest winą. Może od niej uwolnić jedynie śmiałe przeciwstawienie się wewnętrznemu, wyzwolenie w sobie gotowego na ofiarę bezwarunkowego oddania się światu wartości.

W wypadku trzeciego typu kłamcy rozbrat z prawdą jest jeszcze mniejszą winą, ale jest chyba jednak jeszcze głębszy i rozgrywa się w samej głębi człowieka. Chodzi o człowieka fałszywego, który w swej istocie nosi udawanie. Jest niezdolny do odczuwania prawdziwej radości, zachwyty ani miłości. Gdy zajmuje jakieś stanowisko względem czegoś czy kogoś – to jest to tylko pozór stanowiska. Wszystko traktuje „na niby”. Tacy ludzie nie zamierzają nikogo zwodzić ani podstępnie podchodzić, nie okłamują również samych siebie, lecz nie potrafią wejść w prawdziwy kontakt ze światem, ponieważ są zbyt zaabsorbowani sami sobą. Nieustannie obserwują samych siebie, przez co swój stosunek do wszystkiego pozbawiają treści. Ich błąd polega nie tyle na przekręcaniu rzeczywistości, czy na uchylaniu się od odpowiedzi na godność tego, co istnieje, ile raczej na całkowitym egocentryzmie, który pozbawia ich odnoszenia się do tego co jest, wewnętrznej prawdy, i sprowadza ich istnienie do czystego pozoru. Są to ludzie mętni. Ich postępowanie, mimo dobrej woli, jest obiektywnie biorąc nieszczerze; ich żal i radość – sztuczne. Ich brak szacunku dla prawdy polega na tym, że motyw ich postępowania nie wynikają z prawdziwego zainteresowania przedmiotem. Ich postępowanie jest jakoś sztucznie ułożone; ma wywoływać zainteresowanie przedmiotem, podczas gdy naprawdę jest tylko czczym pozorem.

Tego rodzaju fałsz może występować pod wieloma postaciami i w różnym zakresie i rozmiarach. Odznacza się nim człowiek afektowany, którego zachowanie nie jest co prawda obłudne, a mimo to jest nienaturalne, sztuczne i jakieś nieprawdziwe. Takie zafałszowanie cechuje również ludzi podatnych na sugestie, których poglądy i przekonania są wynikiem narzucenia im ich przez innych. Powtarzają oni tylko zdanie innych, przyjmują je, w rzeczy samej nie mając własnego sądu o niczym. W taki sam sposób fałszywy jest człowiek przesadny, który angażuje się zbytnio we wszystko: w smutek i w radość, w miłość, nienawiść i zachwyty. Wszystko wyolbrzymia, ponieważ jakoś się w tym wyżywa.

Tego rodzaju ludzie są jeszcze mniej zli niż okłamujący samych siebie, ale na fundamencie tej postawy nie może powstać życie moralne. Wszystko w nich jest nieprawdziwe, zarówno dobro jak i zło. Nic nie jest na serio: wszystko jest frazesem, pozorem, niczym. To substancjalne zakłamanie też jest głęboką winą, bo przecież wynika z niechęci do oddania się wartościom, wynika z pychy.

D. von Hildebrand, *Fundamentalne postawy moralne*, tłum. E. Seredyńska, w: D. von Hildebrand i inni, *Wobec wartości*, Poznań 1984, s. 39-42.

	I typ kłamcy	II typ kłamcy	III typ kłamcy
1. Cechy kłamcy			
2. Cel kłamstwa			
3. Skutki kłamstwa dla innych			
4. Skutki kłamstwa dla kłamiącego			
5. Czy kłamiący zna prawdę?			